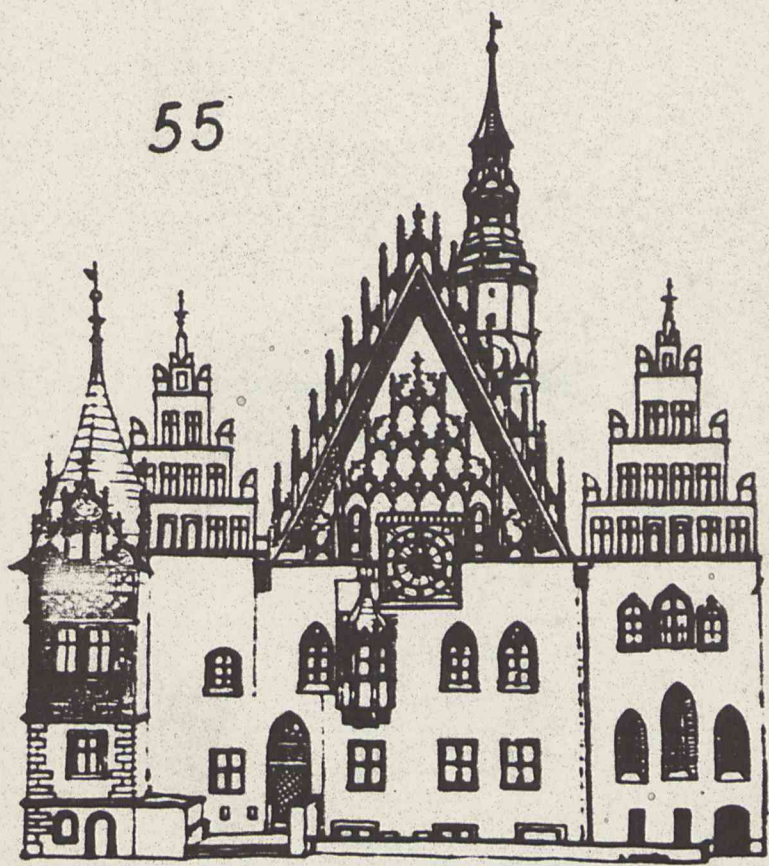


EGZ. OBOW.

Im. J. Turowskiego  
Wrocław

# INFORMATOR

55



# KRAJOZNAWCTY



POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO - KRAJOZNAWCZE  
ODDZIAŁ WROCŁAWSKI  
KOMISJA KRAJOZNAWCZA

INFORMATOR KRAJOZNAWCZY

Zeszyt 55

Wrocław, czerwiec 1989 r.

Zespół redakcyjny: Alfred Niemiec  
Eugeniusz Machalski  
Jerzy Załęski

Odpowiedzialna za kolportarz: Irena Kocioł

Adres redakcji:

Oddział Wrocławski PTK

50-107 Wrocław, Rynek-Ratusz 11-12, tel. 303-44



LUDWIKA PANSTER

/ 11.09.1911 - 16.02.1989 /

Odeszła z naszego grona osoba skromna, nie afiszująca się, niezwykle zaangażowana w działalności PTTK. Inspirowała przez wiele lat krajoznawców w różnych regionach do aktywnej pracy, wskazując niewyjaśnione, lub nieznanne tematy, donosząc o odkryciach w terenie, po którym wędrowała niezależnie od pory roku. Turystyka piesza była Jej ulubioną dyscypliną, tak na nizinach, jak i w górach. Znano tę charakterystyczną postać na polskich drogach, przemierzanych przy pomocy autostopu i to mimo zaawansowanego wieku. Urodzona w Krakowie, absolwentka medycyny /studia ukończone w Poznaniu w 1938 r./, zjawiła się na naszym terenie po latach wojny. Długo mieszkała w Żaganiu, gdzie w 1961 r. wstąpiła do PTTK za sprawą Jana Żarkowskiego. Wiązały Ją z tą miejscowością nader serdeczne kontakty - także po przeprowadzeniu się w 1970 r. do Bolesławca. Przebywając w nim żyła nadal sprawami Żagania i jego krajoznawców.

Znając dobrze język niemiecki, na życzenie, lub z własnej inicjatywy tłumaczyła na polski potrzebne krajoznawcom teksty, dostarczając niejednokrotnie ciekawych materiałów o regionie - publikowanych także na łamach naszego "Informatora". Wielką Jej pasją były Łużyce, o których zaczęła pod koniec życia samodzielnie pisywać i omawiać na seminariach krajoznawczych. Jako jedna w pierwszych przystąpiła, będąc właściwie członkiem-założycielem, do Bractwa Krzyżowców w Świdnicy /legitymacja nr 22/. Sama też penetrowała teren w poszukiwaniu nowych obiektów. Pozostawiła po sobie wiele dobrej pracy i serdecznej pamięci u wszystkich tych, z którymi się zetknęła - pacjentów i kolegów turystów.

Od 1984 r. była instruktorem krajoznawstwa regionu. Otrzymała m.in. srebrną /1978/ i złotą /1986/ Honorową Odznakę PTTK oraz srebrną odznakę "Zasłużona w pracy wśród młodzieży".

## ŚLĄSK JAKO REGION HISTORYCZNY

Śląsk to niewątpliwie jedną z podstawowych historycznych dzielnic polskich. Zajmuje on prawie całe dorzecze górnej i środkowej Odry, a po części także dorzecze górnej Wisły. Leży więc w południowo-zachodniej partii Polski, w strefie przejściowej od dolin środkowoeuropejskich do górskich pasm Europy południowej. Spośród wszystkich historycznych prowincji naszego państwa, właśnie Śląsk najskuteczniej pośredniczył w kontaktach z krajami południowymi, w pierwszym rzędzie z Czechami i Morawami, ale także ze Słowacją; mimo że dzieliły go od nich potężne łańcuchy Sudetów i Karpat. Dostęp do krajów naddunajskich ułatwiała Brama Morawska, będąca naturalnym obniżeniem terenu na styku obu wspomnianych łańcuchów górskich. Podobną rolę, chociaż w dużo mniejszym stopniu, spełniały przejścia w Kotlinie Kłodzkiej, w rejonie Międzyzylesia i Kudowy Zdroju.

Jak wiadomo, w drugiej połowie X stulecia ukształtowało się państwo polskie. Gdzieś w latach 985 - 990, a więc jeszcze za rządów Mieszka I /około 960 - 992/, Śląsk został przyłączony do monarchii piastowskiej. Zamieszkiwała go wtedy ludność zachodniopolska. Od strony wschodniej z ziemiami śląskimi sąsiadowali potomkowie Wiślan. Od północy zaś stykały się ze Śląskiem ziemie Polan, kubicze wyznaczały tu bagna i puszcze Pradoliny Borysko-Głogowskiej. Od zachodu Śląsk graniczył z ludami Łużycami. Zapórę stanowiła rozległa Puszcza Śląsko-Łużycka, rozciągająca się w pasie między Nysą Łużycką, Bobrem i Kwisą. Jej pozostałością jest do dziś Puszcza Bolesławiecko-Zgorzelecka. Natomiast na południu sąsiadowały ze Śląskiem plemiona czeskie i morawskie. Sudety i Przedgórze Sudeckie pokrywały wówczas rozległe pierwotne ostępy leśne. Dopiero od XIV wieku poczęły one cofać się pod naporem siekier osadników. Również wewnątrz ziemie śląską rozdzielały większe puszcze. Duże kompleksy leśne nad Nysą Kłodzką i Stobrawą, zwane Przesieką Śląską, przegradzały przez całe stulecia siedliska potomków Opolan i Ślązan.

Już dość wcześnie jednak Śląsk stał się spornym terytorium między Polską, Czechami i Niemcami. Po śmierci syna Mieszkowego, Bolesława Chrobrego/992 - 1025/ odpało od młodego państwa piastowskiego wiele dzielnic przygranicznych, w tym również Śląsk.



Odzyskał go dopiero w latach 1050 - 1054 wnuk Chrobrego, Kazimierz I Odnowiciel /1034 - 1058/.

Aliści silne w okresie feudalnym tendencje odśrodkowe spowodowały w stosunkowo niedługim czasie rozdrobnienie państwa. Dążenia te usankcjonował testament Bolesława III Krzywoustego /1102 - 1138/ z 1138 roku. Na mocy tego testamentu Śląsk został dziedziczną dzielnicą księcia zwierzchniego - seniora Władysława II Wygnańca /1138 - 1146/, a potem jego synów. Dali oni początek dwom liniom Piastów Śląskich: wrocławskiej i opolsko-raciborskiej. Stało się to niejako podłożem późniejszego wyodrębnienia się Śląska Górnego i Dolnego.

Testament Bolesława Krzywoustego nie zapobiegał jednak wsiadom rodzinnym, które - niestety - doprowadziły do upadku władzy księcia zwierzchniego oraz do usamodzielnienia się poszczególnych dzielnic. W miarę zaś upływu czasu sama dzielnica śląska rozpadała się na coraz większą liczbę księstw. Mimo tego początkowo związki ich z resztą ziem polskich były dość silne. Nadal istniało też mocne poczucie więzi wewnątrz dzielnicy.

Już w XIII stuleciu ze Śląska wyszło kilka poważnych prób zjednoczenia ziem polskich w jedno państwo. Podejmowali je: wnuk Władysława Wygnańca, Henryk I Brodaty /1201 - 1238/, jego syn Henryk II Pobozny / 1238 - 1241/, wreszcie wnuk Henryka Poboznego, Henryk IV Probus /1270 - 1290/. Próby te okazały się jednak nietrwałe, a duże rozdrobnienie polityczne ułatwiło opанowanie Śląska przez państwo czeskie. W pierwszej połowie XIV w. większość bowiem książąt śląskich uznała czeskie zwierzchnictwo.

Nie wszedł zatem Śląsk - jedna z najważniejszych dzielnic wczesnofeudalnego państwa polskiego - w skład ponownie zjednoczonej na początku XIV wieku Polski. Podjęte zaś przez Kazimierza Wielkiego /1333 - 1370 / próby jego odzyskania zakończyły się niepowodzeniem. W 1343 roku udało się mu przyłączyć do swojej monarchii jedynie niewielką ziemię wchowską. Po zrównaniu jej w prawach z resztą ziem koronnych w 1422 roku, stała się ona częścią województwa poznańskiego, zachowując jednak własną hierarchię urzędniczą i osobny sąd ziemski. Później przekształciła się w powiat wchowski. W 1348 roku Kazimierz Wielki zrzekł się swych praw do reszty ziem śląskich. Jednak pamięć o polskości tej dzielnicy nigdy nie zamarła.

W następnym stuleciu odzyskano kolejną niewielką część ziem śląskich. Wróciło wtedy do Polski księstwo oświęcimskie /w 1456 roku/ i zatorskie /w 1494 roku/, wykupione przez królów polskich. Poprzednio, w latach 1453 - 1456, były one lennami Polski. Aktami inkorporacyjnymi z lat 1562 - 1464 oba te księstwa zrównano w prawach z Koroną i włączono w skład województwa krakowskiego. Ale z upływem czasu przestano je traktować jako ziemie śląskie.

Wcześniej, w 1443 roku, kardynał Zbigniew Oleśnicki /1389 - 1465/ kupił księstwo siewierskie, które stało się odąd odrębnym księstwem biskupów krakowskich.

W 1482 roku odpadło od Śląska na rzecz Brandenburgii także księstwo krośnieńskie / z miastami Krosnem, Sulechowem, Bobrowcem i Lubskiem/. Niestety z czasem ziemie te przestały być uważane za część Śląska. Rzecz ciekawa, że poglądy takie utrzymały się nawet po 1945 roku, kiedy ziemie te ponownie znalazły się w państwie polskim.

W 1526 roku Śląsk przeszedł, wraz z innymi ówczesnymi ziemiami korony czeskiej, pod panowanie Habsburgów. Tymczasem linie piastowskie w poszczególnych księstwach śląskich stopniowo wymierały. Już w 1335 roku wymarli Piastowie wrocławscy, w 1368 - świdniccy, w 1492 - oleśniccy, w 1504 - głogowscy, w 1532 - opolscy, w 1625 - cieszyńscy, a w końcu 1675 - brzesko-legniccy. W 1675 roku zmarł bowiem młodociany książę Jerzy Wilhelm, będący ostatnim męskim potomkiem Piastowego rodu. Tradycje podziału ziem śląskiej na księstwa przetrwały jednak do XIX stulecia i były w częstym użyciu niezależnie od późniejszych urzędowych podziałów administracyjnych.

W społeczeństwie naszym ciągle trwała też pamięć o polskości dzielnic śląskiej. Podejmowano jeszcze szereg dalszych prób i snuto wiele projektów całkowitego, bądź chociażby częściowego odzyskania tej ziemi. Pamiętano o niej nawet w okresie zaborów. Różne więc zarzuty pod adresem naszych mężów stanu i polityków o zaniedbywanie sprawy odzyskania ziem zachodnich kosztem zainteresowania ziemiami wschodnimi dość często są nieuzasadnione i niesprawiedliwe. Oto jak pisał o Śląsku w 1575 roku Marcin Kromer:

"Przecież każdy, kto choćby jako tako zna język polski, doskonale rozumie, że do Polski należą i polską wykazują etymologię Świdnica, Legnica, Brzeg, Głogów, Bolesławiec, Gorlice



/Zgorzelec/, Odra i niemal nieprzeliczone mnóstwo innych nazw miejscowości nadanych w tym okresie, w którym Polacy wyrugowawczyli jego odległych przodków posiadli te obszary; Śląsk natomiast i Wrocław dopiero później zaczęto traktować jako "czeskie".

/Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie, przekład Stefana Kazikowskiego, wstęp i opracowanie Romana Marchwińskiego, Olsztyn 1984, s. 11/.

W XVIII stuleciu, w wyniku trzech tak zwanych wojen śląskich, toczących się między Austrią a Prusami w latach 1740-1742, 1744 - 1745 i 1756 - 1763, większość ziem śląskich znalazła się w składzie monarchii Fryderyka II /1740 - 1786/, zwanego Wielkim. Część tę zwano odtąd Śląskiem Pruskim. Natomiast na Śląsk austriacki złożyły się tylko południowo-wschodnie obszary tej dzielnicy, to znaczy dawne księstwo cieszyńskie oraz południowe partie księstw opawskiego, karniowskiego i nyskiego. Dalsze zmiany granic dzielnicy śląskiej nastąpiły w 1815 roku, w wyniku decyzji kongresu wiedeńskiego, ustanawiającego nowy ład w Europie napoleońskiej. Do Śląska przyłączono wówczas trzy powiaty łużyckie - lubański, zgorzelecki i rozborski. Czwarty powiat łużycki - wojerecki przyłączono dopiero w 1825 roku. Wcześniej należały one do Saksonii. Wtedy też odpadł od Śląska powiat świebodziński. I znowu z biegiem lat pamięć o jego śląskości poszła w zapomnienie. Stan taki utrzymał się także po roku 1945, co może nawet nieco dziwić. Ziemia Śląska austriackiego do roku 1861 należały do guberni morawsko-śląskiej. Wprowadzony zaś w tym roku w monarchii austriackiej nowy podział na kraje wydzielił samodzielną naczelną jednostkę śląską, ze stolicą w Opawie. Podział ten utrzymywał się jeszcze w niepodległej Czechosłowacji, ale tylko do 1927 roku.

W sto lat po kongresie wiedeńskim wybuchła pierwsza wojna światowa, która poważnie zmieniła mapę Europy, zwłaszcza Europy środkowej. W roku 1922 odrodzona z niewoli Polska odzyskała także część Górnego Śląska. Wcześniej, w 1920 roku, Polsce przyznano także część Śląska Cieszyńskiego, mniej więcej po rzekę Olzę. Z odzyskanych przez Polskę ziem górnośląskich oraz części Śląska Cieszyńskiego utworzono województwo śląskie ze stolicą w Katowicach.

Zacisze natomiast zostało przydzielone nowo powstałej Czechosłowacji. W 1938 roku włączono je na krótko do Polski/.

Po pierwszej wojnie światowej do Śląska czeskiego przyłączono też tak zwany Kraik Hulczyński. W 1927 roku czeski Śląsk ponowniełączono z Morawami jako ziemię morawsko-śląską.

Na mocy postanowień traktatu wersalskiego oddano Polsce także skrawki powiatów dolnośląskich - górskiego / 7 miejscowości/, sycowskiego /73 miejscowości/, namysłowskiego /23 miejscowości/ i milickiego. Skrawki te pozostały poza Śląskiem również po ostatniej wojnie.

W latach okupacji hitlerowskiej, już pod koniec 1939 roku, Niemcy włączyli województwo śląskie, wraz z ziemiąmi sąsiadującymi z nim od wschodu i północy, bezpośrednio do Rzeszy, pod nazwą rejencji katowickiej, którą wcielili do prowincji śląskiej. Natomiast od wiosny 1941 roku utworzono osobną prowincję górnośląską, ze stolicą w Katowicach. Złożyły się na nią rejencja opolska, przedwojenne województwo śląskie oraz kilka sąsiadujących z nim powiatów małopolskich. Prowincja górnośląska dzieliła się na rejencję opolską i katowicką. Reszta zaś ziem śląskich tworzyła prowincję dolnośląską, ze stolicą we Wrocławiu. Prowincja ta składała się z rejencji wrocławskiej i legnickiej. Dopiero w 1945 roku cały Śląsk pruski aż po rzekę Nysę Łużycką powrócił do Polski. Utworzono wtedy dwa województwa śląskie: wrocławskie i śląsko-dąbrowskie. Północno-zachodnią część ziem śląskichłączono natomiast do województwa poznańskiego. Stan taki trwał jednak tylko do 1950 roku. Wtedy to województwo śląsko-dąbrowskie podzielono na opolskie i katowickie, w północno-zachodnią część ziem śląskiej znalazła się w obrębie nowego województwa zielonogórskiego. Województwo wrocławskie zostało wówczas znacznie okrojone na rzecz opolskiego i zielonogórskiego. W latach 1957 - 1975 sam Wrocław był miastem wydzielonym na prawach województwa.

Natomiast od 1975 roku historyczne ziemie śląskie wchodziły w skład następujących województw: bielskiego, katowickiego, częstochowskiego, opolskiego, wrocławskiego, kaliskiego, leszczyńskiego, wałbrzyskiego, jeleniogórskiego, legnickiego i zielonogórskiego. I chociaż dziś zatarły się już linearne granice ziem śląskiej, to jednak w umysłach społeczeństwa polskiego region śląski funkcjonuje nadal. Podobna sytuacja istnieje w Czechosłowacji w odniesieniu do dzisiejszego Śląska czeskiego. Jak długo to jeszcze będzie trwało, to już nie jest sprawą historyków.



Przez całe tysiącletnie burzliwe swoje dzieje Śląsk był zatem mniej lub bardziej wyodrębnionym regionem historycznym, a podstawowy tron ziem śląskich bodaj zawsze należał do jednego z rywalizujących o niego państw ościennych: Polski, Czech, Austrii, Prus, czy potem Niemiec. Dzisiaj, podobnie jak przed tysiącem lat, region śląski znajduje się ponownie w składzie państwa polskiego.

Dzisiaj nasuwa się też pytanie, może nawet i trochę dziwne, a już na pewno polemiczne, czy Śląsk nie zasłużył na to, aby przywrócić, bądź też stworzyć mu własne godło - jakiś herb ogólnośląski. Byłby to zapewne orzeł piastowski. Istnieje jednak jedno "ale". Zresztą może nie zupełnie poważne, jednak istnieje. Rzecz bowiem w tym, że Piastowie śląscy popełnili poniekąd pewien "błąd" nie koronując swego orła. Stało się to szczególnie ważne zwłaszcza dzisiaj. Żyjemy wszak w okresie naprawiania bodaj wszystkich zamierzonych i niezamierzonych, rzeczywistych i urojonych błędów i wypaczeń, ba, uchybień nawet, naszych przodków i praprzodków - nieraz bardzo, bardzo już odległych. Można więc z dużą dozą prawdopodobieństwa sądzić, że gdy wskresimy piastowskiego orła śląskiego, to z całą pewnością znajdzie się grupka kilkunastu, a może i kilkadziesiątu uczonych deputowanych, którzy nie zważając na to, że orzeł śląski był przecież godłem tylko książęcym, /że orzeł amerykański także jest bliższy naturze, to znaczy z gołą głową/, złożą uroczysty, poważny wniosek w parlamencie, żeby ongiściejszy rzekomy "błąd" piastowski naprawić, żeby przykryć mu głowę. Albowiem - jak dobrze wiadomo historykom - w parlamentach naszych w niewesołych, kryzysowych czy wręcz krytycznych dla narodu latach, bodaj zawsze zajmowano się tego rodzaju "ważnymi" dla dalszego bytu państwa problemami. W języku naukowym politologów postępowanie takie zwie się odwracaniem społecznej uwagi od spraw zasadniczych. Ale bogobojny nasz lud nazywa to po prostu zawracaniem gitary. No tak, tylko że szanowni deputowani przeważnie na gitarach się nie znają. Niemniej jednak, mimo wszystkich tych obiekcji i obaw, głosując za wskrzeszeniem ogólnośląskiego godła w postaci piastowskiego orła śląskiego /oczywiście, bez korony !/.

Krzysztof R. Mazurski

POWOJENNE LOSY KOŚCIOŁÓW EWANGELICKICH  
NA DOLNYM ŚLĄSKU I ZIEMI KŁODZKIEJ

Część 1.

Z kart historii

Wysoka wartość krajoznawcza terenów nad środkową Odrą, między doliną Baryczy i Sudetami wyraża się m.in. w wielu odrębnościach architektonicznych, cech budownictwa, jakich nie spotykamy gdzie indziej w Polsce. Jedną z nich jest budownictwo ewangelickie, a ściślej biorąc - kościoły ewangelickie. Różnych ich typów: stylowych i funkcjonalnych, nie można wszakże dobrze zrozumieć bez choćby pobieżnego przedstawienia dziejów Reformacji na Śląsku. Do ostatniej bowiem wojny większość ludności Dolnego Śląska, mniej na Ziemi Kłodzkiej /około 10%/ była wyznania ewangelickiego, a dokładniej - ewangelicko-augsburskiego, prowadząca życie religijne według zasad i nauk wielkiego reformatora Kościoła Marcina Lutra. Znacznie mniej było osób wyznania ewangelicko-reformowanego, "ostających przy zasadach Jana Kalwina /stąd pierwsi zwani niekiedy luteranami, drudzy - kalwinami/.

Prace XV/XVI w. to okres głębokich napięć społecznych, duchowych i politycznych. Amoralność przedstawicieli Kościoła Powszechnego osiągnęła apogeum. W takich okolicznościach po Europie zaczął wędrować mnich dominikański Tetzel, jeden zresztą z wielu mu podobnych /był on też i na pograniczu śląsko-łużyckim, m.in. w Stankowicach/. Jego podstawowym zajęciem był handel odpustami, dochód z których papież Leon X przeznaczał w dużej mierze na budowę wspaniałej bazyliki św. Piotra w Rzymie. Sama idea była zaprzeczeniem chrześcijaństwa, a jeszcze przy handlu dopuszczano się licznych oszustw, wprowadzając do odpustu bez papieskiego podpisu. Nic tedy dziwnego, że wokół tej sprawy rosło oburzenie. Stało się to przysłowiową kroplą w w kielichu dla innego mnicha, Marcina Lutra, który krytycznie obserwował sytuację w kościele. W efekcie 1517.10.31 ogłosił on słynne 95 tez, przybijając je do drzwi kościoła w Wittenberdze. Zaczął się poważny rozdział między wiernymi, ale i także wśród duchowieństwa. Na sejmie augsburskim w 1530 r. grupa posłów złożyła deklarację, formułując poglądy na sprawę odnowy kościelnej. Nazwaną ją Augsburgskim Wyznaniem Wiary, a posłów - protestantami, gdyż zapro-





towała się praktyka w tej odległej cesarskiej prowincji. Iskrą zapalną stała się sytuacja w Czechach. W 1618 r. arcybiskup praski nakazał zburzenie nowego zboru ewangelickiego, najważniejszego wyznania protestanckiego, które w tym czasie rozwinęło się tu najsiłniej, podobnie jak na Śląsku i w Polsce. Mimo interwencji wyznawców zborów w Hrobie uległ rozbiórcie. Ogromnie tym wzburzeni posłowie czescy wyrzucili po prostu przez okno/ stąd określenie "defenestracja"/ zamku na Hradczanach dwóch radców cesarskich. Po rychłej śmierci cesarza Macieja ogłosili też detronizację Habsburgów, powołując zarazem na tron czeski naczelnika unii ewangelickiej Fryderyka V palatynackiego, zamiast Ferdynanda II, któremu tron powinien był przypaść na zasadzie dziedziczenia. Wybuchła wojna trzydziestoletnia /1618-48/, w trakcie której cesarz podjął zarazem intensywne, częstokroć wprost okrutne działania rekatalizacyjne, w tym już 1626 r. na Ziemi Kłodzkiej i w biskupim księstwie nyskim. Początkowo walka toczyła się między ugrupowaniami wewnątrz Rzeszy - wspomianą Unią a Ligą Katolicką. Gdy jednak ewangelicy nie zyskiwali wyraźnie na sprawie, w 1630 r., w setną rocznicę Wyznania Augsburskiego, do wojny włączył się Lew Północy - król szwedzki Gustaw Adolf. Wojska różnych państw przewalały się po Europie Środkowej, m.in. przez długi czas w Zmigrodzie znajdowało się główne dowództwo szwedzkie. Do akcji cesarz wprowadził dragonów Lichtensteina, którzy od 1631 r. "nawracali" opornych na zasadzie, że tak długo stacjonowali i dokuczali danej miejscowości, aż mieszkańcy zmieniali wyznanie lub uciekali. Nazwano te akcje "dragonadami". Na Śląsku grasowali też lisowczycy - polskie oddziały, które nazwę wzięły od zasłużonego w końcu dla naszego kraju Aleksandra Lisowskiego, uczestnika m.in. bitwy pod Kiroholmem, zmarłego wszakże w 1616 r. Utworzone przezeń oddziały lekkiej kawalerii służyły potem różnym władcóm, a w trakcie wojny trzydziestoletniej grasowały na życzenie cesarza na Śląsku /1621-22/. Z uwagi na dość egzotyczny strój zyskały one nazwę Kozaków /były zresztą nie lepsze od nich/, a sama wzmianka o nich wyganiała ludność głęboko w lasy i góry. Śmierć Lwa Północy na polu bitwy wstrzymała rozstrzygnięcie sprawy, a nawet zaczęła obracać ją na niekorzyść Unii. Nie było to zgodne z interesami Francji, rywalizującej z Austrią, dlatego też włączyła się ona z kolei do wojny w 1635 r. Stało



się to swoistym paradoksem - katolicka Francja walczyła po stronie protestanckiej Unii. Wreszcie w 1648 r. w Monasterze /Münster, dziś w RFN/ zawarto pokój westfalski. Został on okupiony wyginięciem 3/4 ludności Rzeszy i ogromnymi stratami na Śląsku.<sup>4/</sup>

W zakresie wyznaniowym żadna ze stron nie uzyskała znaczącego sukcesu. Potwierdzono zasadę augsburską, a jedyne ustępstwo na Śląsku to zezwolenie na budowę wkrótce po 1650 r. trzech zborów, nazwanych na pamiątkę traktatu w Monasterze Kościołami Pokoju.<sup>5/</sup> Wzniesiono je w miastach zależnych bezpośrednio od cesarza: Głogowie, Jaworze i Świdnicy.

Już też w 1651 r. Habsburgowie przystąpili do formalnego egzekwowania zasady "cuius regio..." wykorzystując fakt zwierzchnictwa feudalnego nad księstwami z wygasłymi liniami Piastów śląskich. W wyniku tej tzw. redukcji kościołów ewangelicy utracili około 1100 zborów, nawet takich, które oni sami wybudowali. Jedyne na terenie księstw jeszcze piastowskich /legnickie, brzeskie i oławskie/ łącznie z Wrocławiem i księstwem oleśnickim, gdzie rządzą Podiebradowicze, a od 1649 r. książęta wirtemburscy znajdowało się 350 zborów. Właśnie dzięki tym układom dynastycznym swobody religijne panowały tu do 1668 r., a do 1675 r. - śmierci Jerzego Wilhelma, ostatniego Piasta, w legnickim, wołowskim i brzeskim. W 1660 r. biskup wrocławski Sebastian Rostock uzyskał edykt cesarski, zobowiązujący m.in. szlachtę do wysyłania młodzieży na naukę w kolegiach jezuickich. Od 1669 r. protestanci musieli uczestniczyć w nabożeństwach katolickich, nie mogąc wędrować do kościołów poza granicami monarchii. W ten sposób uniemożliwiono uprawiania kultu w kościołach na terenie Saksonii, Brandenburgii i Polski. Wtedy też funkcjonowały potajemnie miejsca zgromadzeń pod gołym niebem /Leśne Zbory, Kazalnice, Leśne ambony/.

Sytuacji powyższej starano się zaradzić poprzez maksymalne wykorzystanie już istniejących kościołów, położonych w obrębie monarchii austriackiej, tuż za granicami wspomnianych księstw piastowskich. Zyskały one nazwę ucieczkowych.<sup>6/</sup> Nie mogły one

4/ Historia Śląska. T. I, Cz. 3 Wrocław: Ossolineum 1963, s. 303-370

5/ K.R. Mazurski: Kościoły Pokoju. Poznaj swój kraj 1984, 26, 7, 18-19.

6/ K.R. Mazurski: Ucieczka na granicę. Poznaj swój kraj 1984, 26, 7, 20-21.

jednak pomieścić wszystkich wiernych, dlatego też wznoszono nowe zbory, nawet za granicą Śląska - na Łużycach, w Wielkopolsce, Ziemi Lubuskiej. Otrzymały one nazwę kościołów granicznych.<sup>7/</sup> Były to budowle salowe, o obszernym wnętrzu, którego pojemność powiększono poprzez wzniesienie kilku nawet pięter balkonów do koła ścian.

Wspomniana redukcja objęła wszelako i kościoły ucieczkowe i graniczne. Nie pomagały liczne skargi do cesarza. Zawiódł też oczekiwania nowy władca austriacki, liberalniejszy Józef I. Ewangelikom pomogły w końcu wydarzenia na arenie ogólnoeuropejskiej. Otóż w trakcie wojny północnej z terenu Rzeczypospolitej wkroczył na Śląsk wielki wojownik szwedzki, król Karol XII, zwany Gwiazdą Północy. Ścigał on w kierunku Saksonii wojska Augusta II i przeprawy odrzańskie wyznaczały mu najkrótszą trasę. Na granicy przyjął go z entuzjazmem tłum śląskich ewangelików, którzy z jego obecnością wiązali duże nadzieje. Szwecja była przecież gwarantem pokoju westfalskiego, a król znany z wielkiej wiary. Historia przekazała, iż przypaść doń siwowieł starzec, wymuszając niejako od Karola XII obietnicę wstawienia się za ewangelikami.<sup>8/</sup>

O sprawie śląskiej Karol XII pamiętał podczas rokowań pokojowych z pokonanym Augustem II w Altranstädt niedaleko Lipska. Zażądał on bowiem od cesarza powrotu do stanu po wojnie trzydziestoletniej i poszanowania zawartych wówczas porozumień religijnych.<sup>9/</sup> Austria była wówczas zaangażowana w wojnę z Francją, wołała tedy nie narażać się na nowy konflikt. Był on bliski, bowiem doszło już do kilku incydentów z wojskami szwedzkimi na Dolnym Śląsku. Pod wpływem więc wybitnego dyplomaty cesarskiego Jana Maciawa Vratislava podpisano 1707.09.01 tzw. konwencję

7/ G. Eberlein: Die schlesische Grenzkirchen im XVII. Jh. Schr. d. Ver. f. Kef.-Gesch. 1901, 19, 1, 31-64.

8/ A. Buzek: Historia Kościoła, Warszawa: Strażnica Ewangeliczna 1957, s. 220.

9/ N. Conrads: Die Durchführung der Altranstädter Konvention in Schlesien 1707 bis 1709. Köln/Wien 1971.



altranstãdzkã. Zgodnie z jej postanowieniami cesarz miał przywrócić swobody religijne w ksiãstwach piastowskich oraz oleœnickim i ziębickim, nale¿ących w XVII w. do Podiebradowiczów. Zwrócono 120 koœciolów ewangelikom, na ca³ym Œlãsku zapewniono wolnoœæ sumienia, dostãp do urzãdów, prawa zakupu ziemi, wyboru szko³y itp. Niestety, z powodu rych³ej œmierci Karola XII, w wojnie z Rosjã, wiêkszoœæ ustãpstw zosta³a znów zlikwidowana. Trwa³ym jednak dobrom konwencji pozosta³y nowe koœciol³y, wzniesione zaraz po ukladach w Altranstãdt. Sã to tzw. Koœciol³y Laski.<sup>10/</sup> Jak przy koœciolãch Pokoju, tak i tu obowiãzywa³ zakaz budowy ich w obrãbie murów miejskich, ale ponadto wytypowano miejscowoœci peryferyjne, by ograniczyæ dostãpnoœæ zborów do minimum. Wreszcie laska cesarska kosztowa³a du¿o i to dos³ownie. Obiekty te powsta³y w Ko¿uchowie, Zaganiu, Miliczu, Jeleniej Górze, Kamiennej Górze i Cieszynie / jedyny nowy od XVI w. na Górnym Œlãsku 1/.

Kolejny rozdzia³ w historii budownictwa protestanckiego na tym terenie otworzy³a inwazja pruska w 1740 r. Do Fryderyka II ruszy³y natycmiast delegacje ewangelików, w wyniku czego na podbitym Œlãsku zapanowa³a po 1742 r. du¿a swoboda wyznaniowa, zawarta w traktacie berliñskim z tego¿ roku. Obok ewangelików mo¿noœæ uprawiania kultu zyskali tak¿e Bracia Czescy na Ziemi Kłodzkiej i wspólnoty typu herrnhuckiego, zwiãzanego z oœrodkiem w Herrnhut /Ochranã/ na Lu¿ycach Górnym.<sup>11/</sup> Nie chcãc jednak podczas I wojny Œlãskiej /1740-42/ usposobiæ do siebie wrogo hierarchii katolickiej, król ten nie pozwoli³ na restytucjã zborów kosztem istniejàcych koœciolów katolickich tak¿e tych, które zosta³y zabrane podczas redukcji. W efekcie ju¿ od 1740 r. zaczęto wznosiæ pospiesznie charakterystyczne budowle, które zyska³y okreœlenie domów modlitwy /zborów/. By³y to obiekty doœæ skromne, na ogó³ drewniane, bezwie¿owe z wnetrzem typu salowego.<sup>12/</sup> O formie decydowa³y wy³acznie wzglãdy u¿ytkowe. Dodatkowy akcent surowoœci wyglãdu i wyposa¿enia wnos³y modne wówczas idee pietystów, szczególnie w miejscowoœciach, gdzie dzia³a³y bractwa

10/ K.R. Mazurski: Laska drogo okupione. Poznaj swój kraj 1984, 26, 7, 21-22.

11/ F. Schwenker: Freidrich der GröÙe und die schlesische Brüdergemeinden. Herrnhut 1937.

12/ J. Harasimowicz: Protestantkie budownictwo koœcielne wieku reformacji na Œlãsku. Kwart. Arch. i Urb. 1983, 4.

herrnbuckie /Godnów 1743, Piława Górna 1743-44, Nowa Sól 1744, Pawłowiczki 1781-82/. Na początku na miejsce spotkań wykorzystywano każde nadające się do tego pomieszczenie, jak np. większe sale w dworach czy ratuszach. Pamiętać należy, że mimo utrudnień cesarskich zdecydowana większość mieszkańców Dolnego Śląska była ciągle ewangelicka. Tak tedy 41 domów modlitwy urządzono w ratuszach np. Bolesławca, Prusic, Wlenia. Dalsze 8 powstało w rezydencjach ziemskich. Do pierwszych nowych domów modlitwy /Bethaus/ należały zbory w Kowarach /już 1741/, Ciechanowicach /1742-43/, Goszczu /1743-48/, Rybnicy /1747/, Dziwiszowie /1752/, Czernicy, Podgórzynie, Szprotawie. Powstały też swoiste naśladowictwa świdnickiego Kościoła Pokoju: w Mieroszowie /1741-42/, Boguszowie /1742/, Górze /1748/ i Sułowie /1767/. Żałować należy, że większość ze 164 domów modlitw, powstałych głównie do 1752 r., już nie istnieje. Z jednej strony zostały one zastąpione obiektami murowanymi, z drugiej - lata po ostatniej wojnie nie były łaskawe dla tych zabytków.

W miarę rozwoju społeczności ewangelickiej w XIX w. i zdobywania przez nie środków finansowych, zaczęły powstawać dalsze kościoły, wznoszone w stylach historycznych, najczęściej neogotyckim. Były one przeważnie ciężkie / bo też stosowano chętnie w nich kamień/, przysadziście i mało oryginalne. Moda ta, wykorzystująca neoromanizm trwała nadal na początku XX w., głównie w szybko rozwijających się miastach, rzadziej na wsi. Zgodnie z tendencjami architektonicznymi zastosowano w nich /zwłaszcza po 1920 r./ nowoczesne już rozwiązania. Przykładem takiego nowego, ale wyważonego w proporcjach i funkcjonalnej formie kościoła jest budowla na wrocławskim Sępolnie, przy ul. ks. Brzóska. Powstała ona w ramach całego, jednolicie skomponowanego osiedla, wówczas wzorowego, przy czym kościół Gustawa Adolfa ufundował Związek Gustawa Adolfa w końcu lat dwudziestych. Organizacja ta zajmowała się popieraniem działalności ewangelickiej na świecie. Oczywiście ewangelicy użytkowali też wiele, a niekiedy na danym obszarze większość starszych kościołów, gotyckich, czy barokowych z chwilą uzyskania przewagi w danej społeczności.

Podsumowując tedy stan w momencie wybuchu II wojny światowej należy przede wszystkim wymienić /gdyż budzi to często wątpliwości/ kościoły graniczne /liczba kościołów Pokoju i Łaski



jest niewielka i nie ma z nimi problemów/. Znajdowały się one w następujących miejscowościach: Trzebiechów /nadto dwa w okolicznych lasach/, Czerwieńsk, Łagów koło Krosna Odrz., Lipno /nadto 1 w lesie/, Krzystkowiec, Jaskowice koło Żar, Iława, Luboszew koło Żagania, Wesoła koło Bolesławca, Jałowiec koło Lubania, Biedzychowice, Wieża Dolna, Szlichtyngowa, Śmieszkowice, Ryczeń, Luboszyce koło Góry, Trzanielów koło Lubina i Pogorzeliśka. Natomiast ucieczkowych było około 110 i trudno je tu wymienić. Podobnie trzeba wymienić tzw. domy modlitwy, stawiane zaraz po wkroczeniu Prusaków na Śląsk, tj. po 1740 r. Znany śląski rysownik Friedrich Bernhard Werner wylicza je następująco: <sup>13/</sup>

- na 1749 r. w księstwie świdnickim - 34, jaworskim - 33,
- na 1750 r. w powiatach jaworskim, lwóweckim i bolesławieckim - 43 w powiatach północnych - 41,
- na 1752 r. w księstwie wrocławskim, wolnych państwach /ziemskich/ i nieliczne na Górnym Śląsku - 21.

Przed II wojną światową zdecydowana większość kościołów Dolnego Śląska, Łużyc Wschodnich i Ziemi Kłodzkiej znajdowała się w użytkowaniu ewangelickim. W administracyjnych granicach prowincji Dolny Śląsk 1945.01.01 było 2.032.492 ewangelików i osób innych wyznań oraz 923.635 katolików. Dawało to w powiatach zachodnich 85 - 100% wyznania ewangelickiego i 60-85% we wschodnich.

W trakcie działań wojennych uszkodzonych zostało wiele kościołów, w tym sporo całkowicie zniszczonych. W samym tylko Wrocławiu było ich 47.

#### Powojenne losy

Już w składzie grupy operacyjnej pierwszego prezydenta Wrocławia z ramienia Rządu Polski Ludowej Bolesława Drobnera, znalazł się i przedstawiciel polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, ks. Wiktor Niemczyk.<sup>14/</sup> Możliwości przejęcia jednak wszystkich kościołów poewangelickich były zbyt nikłe, stąd przechodziły one w ręce kościoła rzymsko-katolickiego. Wielokrotnie odbywało się to na zasadzie spontaniczności ze strony wysiedlanych Niemców,

---

13/ G. Grundmann: Die evangelische Kirchenbau in Schlesien. Frankfurt

a H.: Verlag Weidlich 1970 s. 40-43; tu też liczne rysunki, fotografie i mapy.

14/ Nasz Wrocław 1945, 1, 4.

którzy dobrowolnie i jeszcze przed wyjazdem przekazywali je Polakom. Dotychczasowa ludność zaczęła w większej masie opuszczać Dolny Śląsk zaraz po zakończeniu działań wojennych, a po uregulowaniu tej sprawy w Poczdamie największe nasilenie zjawisko to osiągnęło w latach 1946-47. Pozostali tylko nieliczni ewangelicy Niemcy oraz ewangelicy Polacy w rejonie Cieszyna, Sycowa i Międzybórz dziś woj. kaliskie. Katolicy w pierwszej kolejności wykorzystali kościoły niezniszczone, w miarę jednak czasu oraz w tych miejscowościach, gdzie znajdowała się tylko jedna świątynia, przystępowali do odbudowy obiektów zniszczonych. Do początku lat siedemdziesiątych dotyczyło to na Dolnym Śląsku 21 kościołów poewangelickich.<sup>15/</sup> Niestety, duża ilość zrujnowanych, ale nadających się do odbudowy obiektów, w tym także zresztą katolickich, nie doczekała się lepszych dla siebie czasów. Otóż 20.05.1955 r. Prezydium Rządu wydało uchwałę nr 666/M.P. nr 92/ w sprawie usunięcia śladów zniszczeń powojennych. Potraktowana została ona bardzo prymitywnie: po prostu podjęto rozbiórkę zniszczonych obiektów, bez względu na wartości zabytkowe. W ten sposób do roku 1960, kiedy zahamowano te działania, zagładzie uległo bezpowrotnie wiele cenny kościołów. Psychoza rozbiórki była silniejsza niż protesty społeczeństwa / w końcu nie tak dawno podobna sytuacja była z młynami św. Klary we Wrocławiu, czym się trwale i niechlubnie zapisał były prezydent miasta Antoni Czuliński/, zlikwidowano np. kościół św. Ducha /mimo zniszczenia tylko w 30%/, św. Mikołaja, św. Klemensa - wszystkie we Wrocławiu.<sup>16/</sup>

Od 1945 r. na Dolnym Śląsku byli już też polscy ewangelicy, przybyli tu z różnych stron. Zorganizowana została polska administracja kościoła ewangelicko-augsburskiego w formie diecezji wrocławskiej, obejmującej całe śródkowe i dolne Nadodrze. Na jej czele stoi senior /równorzędny biskupowi/, wybierany przez wiernych na kilkuletnie kadencje. Dziś jest to trzeci co do ilości wiernych kościół w Polsce / po rzymsko-katolickim i prawosławnym/. Na Dolnym Śląsku /w granicach województw: jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego, wrocławskiego i zielonogórskiego oraz d. powiatu sycowskiego, posiada on następujące parafie: Jelenia

15/ J. Szetelnicki: Odbudowa kościołów w archidiecezji wrocławskiej w latach 1945-1972, Roma 1975 s. 104-105.

16/ Tamże.



Góra, Karpacz, Legnica, Międzybórz, Syców, Świdnica, Wałbrzych, Wrocław / przed ostatnią wojną: 21 ewangelicko-augsburskich, 1 ewangelicko-reformowana i 4 staroluterzańskie 1/, Żąbkowice Śląskie, Zielona Góra i Żary, nadto Gorzów Wielkopolski, Szczecin i Trzebiatów.

Od połowy czerwca 1984 r. we Wrocławiu aktywny jest oddział Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego, kierowany przez Henryka Dominika. Zajmuje się on popularyzacją idei ewangelicyzmu, inicjowaniem badań i turystyką dla tej społeczności do obiektów kultu ewangelickiego.

Z uwagi na wielkie zmiany narodowościowo-społeczne, jakie zaszły na Dolnym Śląsku po 1945 r., należy dokonać bilansu w odniesieniu do obiektów kościelnych podobnie jak to uczynił Andrzej Scheer w zakresie krzyży pokutnych. Wiele bowiem z nich uległo zniszczeniu, rozbiórcę, przeznaczeniu na inne użytkowanie. Dlatego też niniejsze alfabetyczne zestawienie miejscowości ma charakter wstępny, wymagający uzupełnień i uściśleń. Punktem wyjścia było zestawienie parafii ewangelickich sprzed II wojny światowej.<sup>17/</sup> Niektóre kościoły, zwłaszcza już nieistniejące, lub mniej znane, otrzymały nieco bliższe informacje co do stylu i okresu powstania. Pozostałe, zwłaszcza użytkowane przez katolików są opisane w ogólnie dostępnych na ogół opracowaniach, w tym turystyczno-krajoznawczych.

#### Kościół w użytkowaniu ewangelickim

Parafia Wrocław: kościół Opatrzności Bożej, d. dworski, barokowy z lat 1747-50, do 1945 r. ewangelicko-reformowany. Stacje kaznodziejskie z kaplicami /odpowiednik kościołów filialnych/: Olańnica /d. bożnica z XV w., przebudowana w XVI w./ i Wołów.

Parafia Międzybórz: klasycystyczny z 1836 r., wieża 1635 r., na Rynku. Stacja kaz. z kościołem w Starej Hucie.

Parafia Żąbkowice Śląskie: kaplica parafialna. Stacje kaz.: Kłodzko, Kudowa - Zdrój: na Górze Parkowej, poświęcony 20.10. 1797 / obok okazały grobowiec hr. Götzena/ Kudowa-Zdrój - Pstrążna / kościół neogotycki, pierwotnie wybudowany w 1813, ale z powodu popękania murów wzniesiono nowy w 1848 r. Kamienny, salowy, o niewyróżniającej się architekturze. Inicjatorem przedsięwzięcia był ówczesny nowy pastor Józef Bergmann, pochodzący z Czech,  
<sup>17/</sup> Silesia Sacra. Hoffmann u. Reiber: Görlitz 1927, s. 684.

późniejszy uczestnik wojny secesyjnej w Stanach Zjednoczonych po stronie Północy/, Nowa Ruda i Opolnica koło Barda /kościół neogotycki z 1865 r. na miejscu starszego; po 1945 r. krótko katolicki, po czym znów ewangelicki/.

Parafia Jałbrzych: kościół Zbawiciela, klasycystyczny, proj. K. Langhansa z 1785-88, wieża z 1863, na pl. Marchlewskiego 4. Ewangelicyzm w tym mieście jest obecny od 1546 r. W 1742 r. wzniesiono dom modlitw, zastąpiony obecną świątynią. Stacja kaz. na Sobiecinie /neogotycki z 1914 r.; Wyróżnia się masywna, przysadzista wieża/.

Parafia Świdnica: ewangelicyzm tu od 1522 r. Od 1652-57 w nieprzerwanym użytkowaniu słynny Kościół Pokoju. Stacje kaz.: Bielawa /protestantyzm od 1530 r./, Dzierżoniów i Strzegom /kościół z 1819-20 na miejscu domu modlitw z 1742 r. Protestantyzm w mieście od 1525, w użytkowaniu dawny kościół klasztorny. Przy ul. Dywizji T. Kościuszki/.

Parafia Syców: charakterystyczny kościół projektu K. G. Langhansa z 1785-89/.

Parafia Legnica: protestantyzm w tym mieście od 1522. Użytkowany piękny gotycki kościół Mariacki, od niedawna /?/ wespół z parafią prawosławną. Stacje kaz.: Bolesławiec i Głogów.

Parafia Jelenia Góra: stylowy barokowy kościół z 1774-79 przy ul. 1 Maja w Cieplicach Zdroju.<sup>18/</sup> Stacje kaz.: Bogatynia /kaplica przy ul. Skłodowskiej - Curie/, Kamienna Góra /kaplica przy pl. Kościelny 3/, Lubań /kościół Mariacki przy ul. Henryka Pobożnego, gotycki, znacznie przebudowany w 1888 r./, Nowy Kościół nr 42, Świeradów - Zdrój /ul. Cementarna/ i Zgorzelec / ul. Sienkiewicza 13/.

Parafia Karpacz - Bierutowice: słynny norweski kościół Wang, w XIX w. w dużej części odtworzony z nowego materiału.

/c.d.n./

18/ A. Neumann: Dwóchsetletcie kościoła ewangelickiego w Cieplicach. Kalendarz ewangelicki 1979.

19/ J. Marx: Grafschafter Kirchen in heutiger Zeit. Marx Verlag: Leimen-Heidelberg 1978.



**CHARAKTERYSTYKA  
LEGNICKIEGO OBSZARU EKOLOGICZNEGO ZAGROZENIA**

" Co przemysł zepsuł  
technika musi naprawić  
a czemu przemysł zagraża  
technika musi bronić"

Prof. Walery Goetel

Jaki jest rzeczywisty stan środowiska naturalnego w województwie legnickim? Nie jest dobry, ale daleki od katastrofalnego. Przede wszystkim jest on zróżnicowany w poszczególnych jego regionach. W niektórych, jak rejonie Pogórza Kaczawskiego, zachodniej i południowo-wschodniej rubieży województwa, stan ocenia się jako zadawalający, w innych występują lokalnie obszary posuniętej degradacji środowiska /rejon hut miedzi, zakładów przemysłowych, górnictwa rud miedzi i surowców skalnych/. Taka niestety jest cena, jaką aktualnie płaci społeczeństwo za uprzemysłowienie kraju i szybki rozwój współczesnej cywilizacji.

Charakterystykę stanu środowiska naturalnego w województwie legnickim przedstawię na podstawie "Raportu o stanie środowiska naturalnego i działalności wojewódzkiej służby ochrony środowiska w woj. legnickim wg stanu na 31.12.1985 r." oraz aktualnych aneksów do tego raportu wydawanych każdego roku. W raporcie tym znajdują się wyniki badań Ośrodka Badań i Kontroli Środowiska w Legnicy, Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Legnicy i innych jednostek organizacyjnych, w tym placówek naukowo-badawczych.

W pracy omówione będą:

- 1/ Wody powierzchniowe i charakterystyka głównych źródeł ich zanieczyszczeń,
- 2/ Wody podziemne i charakterystyka jakościowa tych wód,
- 3/ Powietrze atmosferyczne i charakterystyka głównych źródeł zanieczyszczenia,
- 4/ Klimat akustyczny, w tym : hałas przemysłowy, hałas komunikacyjny,

1. Charakterystyka głównych źródeł zanieczyszczeń wód powierzchniowych

W 1985 roku sprawozdawczością GUS objęte były 22 zakłady przemysłowe odprowadzające ścieki do wód powierzchniowych trakto-

jako główne źródła zanieczyszczeń wód powierzchniowych. Zakłady te odprowadziły w 1985 r. do wód powierzchniowych 59,652 tys. m<sup>3</sup> ścieków.

Z ilości tej poddane oczyszczeniu:

- mechanicznemu 50.590 tys. m<sup>3</sup> / 84,8%
- biologicznemu 3.538 tys. m<sup>3</sup> / 5,9%
- chemicznemu 5.287 tys. m<sup>3</sup> / 8,9%

Z listy 22 zakładów stanowiących główne źródło zanieczyszczeń wód powierzchniowych woj. legnickiego pierwszych 5 miejsc mogą zająć następujące zakłady:

Nazwa zakładu	Ilość ścieków tys. m <sup>3</sup> /rok tys. m <sup>3</sup> /dobę	Odbiornik
ZG "Rudna" w Polkowicach	<u>25.159</u> 82,48	Odra
ZG "Konrad" w Iwinach	<u>13.978</u> 55,25	Dobrzyca
HM "Głogów" w Żukowicach	<u>12.274</u> 33,63	Odra
HM "Legnica" w Legnicy	<u>3.117</u> 8,54	potok Pawłówka /Białynia/
Cukrownia "Głogów" w Głogowie	<u>994</u> 12,27	Rudna

Poza uciążliwymi zakładami przemysłowymi istotnymi źródłami zanieczyszczeń są zakłady gospodarki komunalnej. W 1985 r. z 11 miast województwa legnickiego wprowadzono do wód powierzchniowych łącznie 37,6 mln m<sup>3</sup> ścieków. Pierwsze miejsca na tej liście zajmują:

Miasto	Ilość ścieków tys. m <sup>3</sup> /rok tys. m <sup>3</sup> /dobę	Odbiornik
Legnica	<u>9.125.000</u> 25,000	Kaczawa
Lubin	<u>7.483.600</u> 20,503	Zimica
Głogów	<u>5.883.144</u> 16,118	Odra
Jawor	<u>2.298.320</u> 6,298	Wierzbak
Polkowice	<u>2.072.000</u> 5,676	Szprotawa



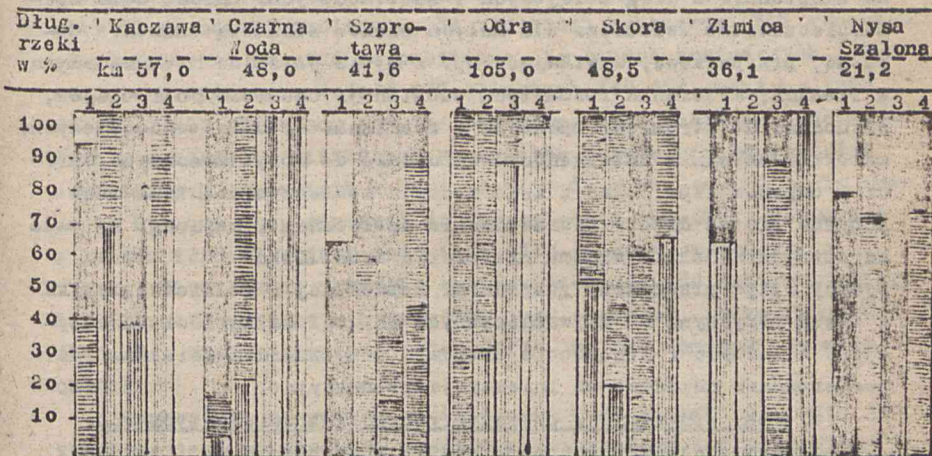
Poza stacjonarnymi źródłami zanieczyszczeń wód powierzchniowych duży wpływ na stan ich czystości mają zanieczyszczenia powodowane nieprawidłową gospodarką ściekową lub gwałtownymi zdarzeniami, w wyniku których notowano zanieczyszczenia wód powierzchniowych.

Stan czystości wód powierzchniowych.

W 1987 roku podobnie jak w latach poprzednich badaniami stanu czystości wód powierzchniowych objętych było siedem ważniejszych rzek województwa legnickiego, tj. Odra, Kaczawa, Nysa Szalona, Czarna Woda, Skora, Zimica i Szprotawa na łącznej długości 357,4 km. Stan i skład tych wód badano raz w miesiącu w 55 punktach pomiarowych.

Poniższą ogólną klasyfikację badanych rzek oparto o wskaźniki charakterystyczne dla wód województwa legnickiego, a mianowicie: BZT<sub>5</sub> zawiedinę ogólną, utlenialność, miano Coli oraz zawartość niektórych metali /żelazo, ołów, miedź, cynk, kadm/.

Stan czystości rzek w województwie legnickim.



klasy czystości:



I II III IV poza klasą

- 1 klasyfikacja w oparciu o wskaźniki fiz-chem.
- 2 klasyfikacja w oparciu o bakteriologię
- 3 klasyfikacja w oparciu o metale
- 4 klasyfikacja ogólna

Porównując stan czystości wód w rzekach województwa legnickiego w latach 1985 i 1987 zaobserwować można nieznaczny poprawę w rejonie Kaczawie i Zimicy.

Zanieczyszczenie wód rzek badanych przez Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska w Legnicy, spowodowane jest przede wszystkim działalnością przemysłu, gospodarki komunalnej i rolnictwa. Poza ściekami wprowadzanymi do rzek wylotami kanalizacyjnymi znaczny wpływ na stan czystości wód mają wprowadzane do nich zanieczyszczenia obszarowe, a w szczególności:

- zanieczyszczenia w postaci pyłów i gazów lub jako związki rozpuszczone w wodach opadowych,
- zanieczyszczenia wypłukiwane ze składanych odpadów,
- zanieczyszczenia wypłukiwane z terenów rolnych i leśnych, które stanowią niewykorzystane substancje stosowane do uprawy i nawożenia roślin oraz do bezpośredniej lub pośredniej ich ochrony.

Ponadto potencjalnymi źródłami zanieczyszczenia wód są wypłukiwane substancje z dróg kolejowych i samochodowych. Bardzo duże niebezpieczeństwo zwłaszcza dla małych cieków stanowią skażenia dozażne, przypadkowe, wynikające np. z mycia pojazdów mechanicznych w rzekach, wylewanie rozmaitych substancji chemicznych i olejów, wrzucania do strumieni opakowań z reszkami środków owadobójczych, masowego używania detergentów, wrzucania do koryt rzecznych śmieci i odpadów itp. Walka z tego rodzaju zanieczyszczeniami musi odbywać się na drodze uświadczenia społecznego, mającego na celu zapobieganie lekkomyślnemu niszczeniu środowiska.

Ujemny wpływ przemysłu, gospodarki komunalnej i rolnictwa wynika z wielu przyczyn. Do najważniejszych należą: zaległości inwestycyjne w budowie i rozbudowie urządzeń oczyszczania ścieków oraz preferowanie nakładów na inwestycje produkcyjne.

## 2. Wody podziemne i charakterystyka jakościowa tych wód.

Jednym z elementów środowiska są wody podziemne, których zasoby podlegają szczególnej ochronie. Stanowią one podstawowe źródło zaopatrzenia w wodę pitną ludności województwa.

Położenie geograficzne, powierzchnia i budowa geologiczna województwa legnickiego stanowią o jego zaliczeniu do województw średniozasobnych a wody podziemne o ilości nie adekwatnej do skali potrzeb gospodarki komunalnej, przemysłu i rolnictwa. Badania potwierdziły, iż warunki hydrologiczne w ujęciu regionalnym wyka-



zują duże zróżnicowanie: od niekorzystnych w południowej części województwa do średnikorzystnych i korzystnych w centralnej i północnej części województwa.

Najkorzystniejsze warunki hydrologiczne dla ujęcia wód podziemnych istnieją w pradolinie Odry oraz dolinach rzek Kaczawy i Szprotawy. Stwierdzono, że na jakość wody podziemnej wpływa głównie stan czystości wód powierzchniowych, stosowanie środków chemicznych w rolnictwie, stan gospodarki wodno-ściekowej na terenach alimentujących ujęcia wodne, szkodliwe dla środowiska oddziaływanie przemysłu.

Dotychczas wykonane badania jakościowe wód podziemnych wykazały, iż w legnickim najbardziej zagrożony zanieczyszczeniem jest poziom wodonośny szczególnie w obszarach dolin rzek: Kaczawy, Odry, Szprotawy oraz na terenach płytkiego zalegania warstw wodonośnych.

Państwowa Inspekcja Sanitarna w 1985 r. skontrolowała 1165 obiektów bazujących na zasobach wód podziemnych. W liczbie tej były 63 wodociągi publiczne, 34 wodociągi zakładowe, 736 wodociągów lokalnych, 72 studnie publiczne, 58 studni zakładowych i 202 studnie przydomowe. Wodę w 577 obiektach /49,6%/ oceniono jako dobrą, w 230 obiektach /19,7%/ określono jako niepewną, odbiegającą pod względem niektórych wymaganych parametrów od wartości normatywnych, natomiast w 358 /30,7/ wodę określono jako złą. Oceną ta dotyczy wody służącej do zaopatrzenia ludności. Natomiast w latach 1986-87 objęto badaniami 1793 studnie gospodarskie, z czego 1306 studni wykazało zanieczyszczenie wód bakteriologiczne i fizykochemiczne - ponadnormatywna twardość, azoty /Kumice 150 mg/l/, Tyniec Legnicki - 100 mg/l/, żelazo, mangan, amoniak, chlorki.

Generalnie przyczyną stwierdzenia wody niepewnej i złej jakościowo jest niewłaściwa eksploatacja urządzeń wodociągowych i uzdatniania wody. Niedbała gospodarka produktami naftowymi, rozlewanie paliwa, wylanie do gruntu zużytych olejów, zakopywanie szlamów z oczyszczenia paliw stanowią potencjalne zagrożenie dla jakości wód podziemnych. Stwierdzono nieliczne przypadki zanieczyszczenia wód podziemnych związkami ropopochodzonymi m.in. w rejonie wsi Kłobuczyn, gm. Gaworzyce, rejonie CPN w Kawicach, gm. Prochowice, na terenie Przedsiębiorstwa Chłodniczego w Legni-

cy. Na 328 przebadanych obiektów stwierdzono lokalne zanieczyszczenia gruntu związkami ropopochodnymi w 195 obiektach, które mogą być w przyszłości źródłem zanieczyszczenia środowiska wód podziemnych i powierzchniowych. W związku z tym zlecono wykonanie szczegółowych badań dla określenia rozmiaru zagrożenia i opracowania projektów technicznych likwidacji zanieczyszczenia wód i gruntu produktami ropopochodnymi.

Zanieczyszczenie bakteriologiczne i chemiczne wód podziemnych powoduje, że około 80% - 90% studni przydomowych płytkich - gospodarskich /posiada złą jakość wody z przyczyn:

- przede wszystkim niewłaściwej gospodarki ściekowej na terenach otaczających ujęcia /nieszczelne szamba lub ich brak/
- odprowadzenie nie oczyszczonych ścieków z gospodarstw do rowów przydrożnych lub wód powierzchniowych,
- nieodpowiednia konstrukcja studni i ich techniczna dewastacja,
- niehigieniczny sposób czerpania wody,
- niedostateczna ilość wodociągów zagrodowych.

Zanieczyszczenie ujęć wód podziemnych stwierdzono m. in. w: Gospodarstwie rolnym Dzieżkowice, gm. Wędroże Wlk., PGR Krzyżowo koło Ścinawy, Komorniki, PGR Lasowice.

Od 1981 r. w rejonie Huty Miedzi "Legnica" prowadzone są dwukrotnie w roku badania jakości wody w studniach przydomowych wsi Białka, Smokowice, Polowice, Przybków i Szymków. Za wyjątkiem Przybkowa stwierdzono ponadnormatywne zawartości siarczanów, suchej pozostałości, natomiast metale ciężkie występują w ilości znacznie poniżej wartości dopuszczalnej.

W celu przeciwdziałania zanieczyszczeniu wód podziemnych tworzone strefy ochronne. W 1985 roku ustanowiono decyzyjnie 5 sfer /dla ujęć wsi: Wilków k. Złotoryji, Jerzmanice Zdrój Nowa Ziemia, Modła-Patoka i ujęcia Zakładów Metalurgicznych w Przemkowie/. Dla ochrony zasobów wodnych ujęć wód podziemnych szczególnie ważnych dla gospodarki województwa, jak ujęcia: "Serby" k. Głogowa, "Osiak II" koło Lubina, "Sobin-Jędrychów" koło Polkowic, "Rotków-Stara Rzeka" gm. Rudna, "Potoczek" gm. Radwanice, "Okmiany" i "Janoszkówka" gm. Chojnów, "Paszonice" koło Jawora, podejmowane były działania celem ograniczenia zamierzeń inwestycyjnych w rejonach obszarów oddziaływania / bądź obszarów zasilania/ na zasoby wód podziemnych /dotyczy to w szczególności lokalizacji wód powierzchniowych, osiedli domków jednorodzinnych/.



### 3. Powietrze atmosferyczne i charakterystyka głównych źródeł zanieczyszczenia.

Zanieczyszczenie powietrza, tak jak wód i gleby jest nierozłącznie związane z rozwojem społeczno-gospodarczym określonego rejonu kraju. W odróżnieniu od innych komponentów środowiska stan zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego należy rozpatrywać w skali kontynentalnej, kraju, regionu i lokalnej. Uwzględnienia wymagają w szczególności import i eksport zanieczyszczeń w określonym rejonie, stopień jego uprzemysłowienia i urbanizacji, wielkość i rozmieszczenie źródeł emisji, a także warunki meteorologiczne i geomorfologiczne.

W latach 1975-80 w województwie istniała mniej niż skromna sieć pomiarowa zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego, co w połączeniu z częstotliwością losową większości pomiarów, czasem pomiarów bez korelacji z warunkami meteorologiczno-topograficznymi, powodowało przedstawianie stanu aerosanitarnego powietrza atmosferycznego w sposób niadekwatny do rzeczywistej skali istniejącego zagrożenia dla środowiska. W latach 1983-1985 objęto pomiarami stężenia / średniodobowe substancji zanieczyszczających powietrze atmosferyczne, większości miast województwa, niemniej w dalszym ciągu sieć pomiarowa w woj. legnickim jest niezadawalająca. Wynika to z trudności w uzyskaniu kosztownej aparatury do pomiaru automatycznego zanieczyszczeń atmosfery. W tym zakresie potrzeby województwa zgłoszono ówczesnemu Ministrowi Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych.

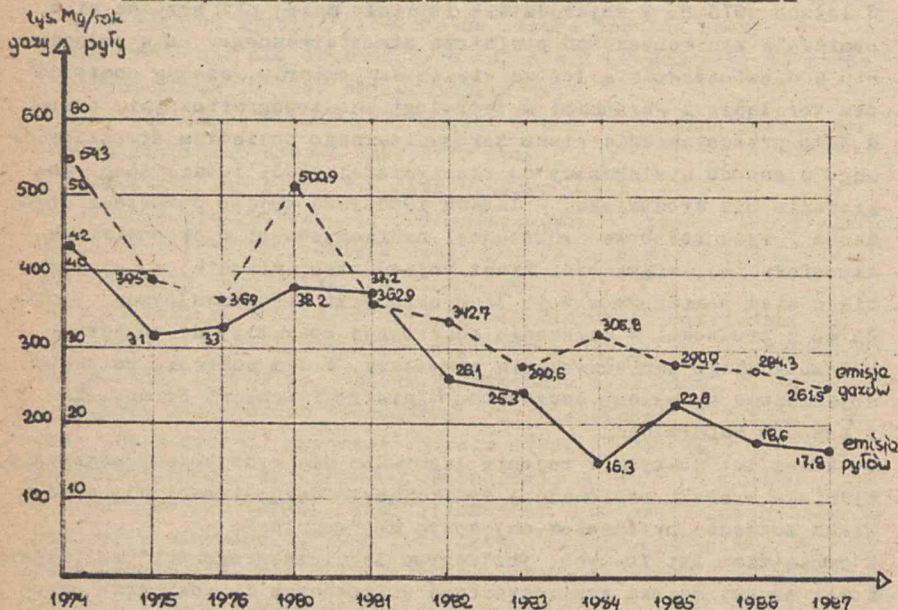
Do końca lat 60-tych w rejonie legnickim nie występowały negatywne zjawiska w skali regionalnej wynikające z uciążliwości dla środowiska zakładów przemysłowych, w tym HM "Legnica".

Z początkiem lat 70-tych, już "region legnicko-głogowski" charakteryzował szybki wzrost zanieczyszczeń emitowanych do powietrza atmosferycznego. W niewralgicznym 1980 roku emisja tylko 15 zakładów objętych sprawozdawczością GUS wynosiła 500,9 tys. ton gazów, oraz 38,2 tys. ton pyłów. Rzeczywista emisja była znacznie wyższa, gdyż w większości zakładów określano jej wartości wskaźnikowo, przy uwzględnieniu poprawnej pracy urządzeń ochrony środowiska, które w tym okresie nagiwnie były niskosprawne, a nawet nieczynne. Emisja hut miedzi "Legnica" i "Głogów" stanowiła około 98% gazów emitowanych w województwie i ok. 76% zanieczyszczeń pyłowych.

W 1981 r. zmniejszenie wydobycia rud miedzi i produkcji miedzi elektrolitycznej spowodowało zmniejszenie emisji zanieczyszczeń w zakładach podległych KGHM.

W latach następnych przy wzroście produkcji przemysłowej uzyskiwano sukcesywnie zmniejszenie się emisji pyłowej, a w szczególności pyłów metalowych, jak również emisji gazowej z odchyleniami w 1984 r. i 1985 r., które wynikały ze zmian w procesach technologicznych zakładów i korygowania pomiarów emisji wykonywanych na podstawie obliczeń teoretycznych /wskaznikowych/.

Emisja pyłowo-gazowa w woj. legnickim /lata 1974-87/



Od 1981 r. w województwie sukcesywnie zmniejsza się emisja gazowa, jak również globalna emisja pyłowa.

Pomimo spadku globalnej wartości emisji pyłów i gazów w województwie w 1987 r. w stosunku do 1986 r., niektóre zakłady zwiększyły emisję pyłowo-gazową. W Hucie Miedzi "Legnica" emisja pyłu wzrosła w 1987 r. w stosunku do emisji w 1986 o 1.635 ton ze względu



na spalanie w elektrociepłowni gorszych gatunków węgla o większej zawartości popiołów oraz zmniejszeniem efektywności multi-cyklonów /dekaptalizacja urządzeń/ odpylających gazy na EC. Również obniżono emisję do atmosfery takich metali jak ołów i miedź. Zmniejszenie jej wielkości nastąpiło w wyniku:

- zainstalowania baterii cyklonów przeciwbieżnych typu "Tomado" na linii technologicznej nr 2 w Wydziale Przygotowania Wsadu,
- modernizacji suchych elektrofiltów nr 2 i nr 3 Odpylni Gazów Konwertorowych.

W H1 "Głógów" nastąpiło znaczne obniżenie emisji ołowiu i kadmu. Ponieważ w zakładzie nie oddano do eksploatacji żadnych urządzeń do ochrony powietrza atmosferycznego, należy domniemywać, że wykazany spadek nastąpił w wyniku zaostrzenia reżimu technologicznego. Stwierdza się, że na poziom emisji pyłowo-gazowej/wykazującą tendencją malejącą w wyniku instalacji urządzeń ochrony środowiska, ich modernizacji i usprawnień technologicznych /oddziałującej m.in. warunki klimatyczne /ostre zimy/, a przede wszystkim jakości stosowanego opału w ciepłownictwie. W wielu kotłowniach z braku opału stosowany był węgiel brunatny charakteryzujący się stosunkowo wysoką zawartością popiołu i siarki. W sytuacjach niedoboru opału potrzeby gospodarcze i bytowe ludności /niestety !/ dominują nad ochroną powietrza atmosferycznego przed zanieczyszczeniem.

#### 4. Klimat akustyczny

Klimatem akustycznym środowiska zewnętrznego nazywa się umownie zespół zjawisk atmosferycznych zachodzących w środowisku określany za pomocą odpowiednich wskaźników akustycznych w funkcji częstotliwości czasu i przestrzeni.

Źródłami zagrożeń klimatu akustycznego jest:

- hałas komunikacyjny /drogowy, kolejowy i lotniczy/
- przemysł.

#### Hałas przemysłowy.

Zagrożenie środowiska hałasem przemysłowym związane jest z procesem technologicznym realizowanym przez zakład, z lokalizacją zakładu, sposobem zagospodarowania terenów przyległych itp.

Hałas przemysłowy powodowany jest głównie przez punktowe źródła emisji jak: wentylatorownie, sprężarkownie, silniki elektryczne dużej mocy. Oddziaływanie jego jest ograniczone do terenu bez -

pośrednio otaczającego, niemniej ze względu na jego ciągłość w czasie / często przez całą dobę/ stanowi uciążliwość dla mieszkańców budynków mieszkalnych zlokalizowanych w sąsiedztwie.

W 1987 roku na obszarze województwa łęknickiego ekontrolowano 34 zakłady przemysłowe w zakresie ochrony przed hałasem. Przeprowadzono pomiary poziomu natężenia dźwięku w 159 punktach usytuowanych wokół badanych zakładów, ze szczególnym uwzględnieniem terenów z zabudową mieszkalną.

W wyniku przeprowadzonych pomiarów i dokonanych obliczeń stwierdzono, że 9 zakładów emituje do środowiska hałas o poziomie przekraczającym wartości dopuszczalne, stwarzając zagrożenie dla środowiska.

Stwierdzone przekroczenia dopuszczalnego poziomu dźwięku wynoszą:

od 1 do 10 db/A/ - w przypadku 6 zakładów

od 11 do 15 db/A/ - w przypadku 2 zakładów

16 i więcej db/A/ - w przypadku 1 zakładu

Charakterystyka uciążliwości akustycznej zakładów przemysłowych woj. łęknickiego

lp	Nazwa zakładu	D z i e ń			N o c			Główne źródła hałasu
		Poz. zmierz db/A/	Poz. dop. dB/A/	Warto. przekr dB/A/	Poz. zmierz dB/A/	Poz. dop. dB/A/	Wart. przekr. dB/A/	
1	F-ka Przewodów Nawojowych "ELPENA" w Legnicy	67	60	7	67	50	17	wentylatory, hale prod.
2	Zakład Obuwia z Złotoryji	60	55	5	-	-	-	czepnia wentylator
3	F-ka Maszyn Roln. "Agromet-Dolzamet" w Chojnowie	62	55	7	-	-	-	
4	Sp-nie Pracy Wyrobów Chem. "Pionier" w Jaworze	55	50	5	-	-	-	urząd. produk. chł odnia wentyl.
5	Z-d Garmaż. P.S. "SPOLEMI" w Legnicy	67	55	12	-	45	-	aparaty chł odn. wentylat. sprężarka



c.d. tab.

6	Masarnia w Wądrożu Wlk.	58	50	8	-	40	-	wentylatory chłodni
7	Odlawnia Żel- liwa w Gronad- ce	64	60	4	-	-	-	wentylatory wywiewne
8	Wytw. Wód Ga- zowanych w Złotoryji	66	55	11	-	-	-	myjka, maszyny produk.
9	Z-dy Przemys- łu Dziewiarsk. w Legnicy "Milana"	59	55	4	-	45	-	hale ma- szyn do szycia, szwalnia

Najbardziej uciążliwą, ze względu na wartość przekroczenia dopuszczalnego poziomu dźwięku w środowisku w ciągu całej doby oraz liczbę mieszkańców w sąsiadującej z zakładem zabudowie mieszkalnej narażonych na hałas przemysłowy, jest Fabryka Przewodów Nawojowych w Legnicy.

#### Hałas komunikacyjny.

Największą uciążliwością dla środowiska, z uwagi na liczbę osób narażonych na jego działanie stanowi hałas komunikacyjny, którego źródłem są ulice, linie kolejowe i lotniska. Badania hałasu drogowego w miastach prowadzą do opracowania tzw. "Planu akustycznego miasta", na którym w sposób graficzny przedstawia się stopień uciążliwości danego szlaku komunikacyjnego. W latach 1982-86 dokonano tego typu opracowań dla Lubina /1982/, Głogowa /1983/, Legnicy /1984/, Jawora /1985/, Chojnowa /1986/, W 1987 r. pomiary hałasu drogowego i kolejowego prowadzono na terenie Złotoryji.

#### a/ hałas drogowy

Średnie stężenie ruchu pojazdów na ulicach Złotoryji wynosiło 108 poj/godzinę. Średni poziom natężenia hałasu drogowego w mieście wynosił 68,2 dB/A/, przy czym na trasach dojazdowych do miasta Legnica, Jelenie Góra, Świerżawa 71,0 dB/A/, zaś na ulicach bocznych 61 dB/A/. Na 81,7% długości jezdni w mieście poziom równoważny hałasu drogowego przekracza wartość 60 dB/A/ /wartość maksymalna dopuszczalna hałasu w środowisku/. Oznacza to, że tereny w sąsiedztwie jezdni o takiej uciążliwości należy całkowicie wykluczyć spod ewentualnej zabudowy mieszkalnej.

#### b/ hałas kolejowy

Pomiar hałasu kolejowego na terenie Złotoryji wykonano przy

istniejących w mieście trzech trasach:

- 1/ Złotoryja - Lwówek Sl.
- 2/ Złotoryja - Legnica
- 3/ Złotoryja - Chojnów

W wyniku dokonanych pomiarów i obliczeń stwierdzono, że poziom hałasu pojedynczego pojazdu szynowego wahał się w granicach 70-90 dB(A). Ze względu na niewielkie natężenie ruchu kolejowego w ciągu doby oraz usytuowanie większości budynków mieszkalnych w odległości powyżej 100 m od torów kolejowych, hałas kolejowy nie wpływa w istotny sposób na klimat akustyczny miasta.

Rozpoznanie uciążliwości liniowych źródeł hałasu jakimi są ciągi komunikacyjne oraz klimatu akustycznego terenów chronionych w województwie pozwala na podejmowanie ukierunkowanych działań inwestycyjnych, modernizacyjnych i organizacyjnych /np. ograniczenia ruchu drogowego / dla eliminowania, bądź ograniczenia, natężenia hałasu w środowisku.

W podsumowaniu w "Raporcie" stwierdza się, że mimo ciągłej i z reguły koniecznej względami produkcyjnymi ingerencji przemysłu w środowisko naturalne nie wystąpiły w województwie legnickim w ostatnich latach znaczące ujemne jego zmiany.

Emisja zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego, mimo wykazywanych przekroczeń niektórych substancji w określonych rejonach województwa odzwierciedla zmniejszenie się globalnej emisji substancji wprowadzanych do powietrza atmosferycznego. Mimo istnienia w dalszym ciągu złego stanu powietrza atmosferycznego badania nie potwierdziły bezpośredniego zagrożenia ze strony przemysłu dla zdrowia mieszkańców.

Wykonane badania gleb, roślin i produktów spożywczych oraz sukcesywne zmniejszanie się opadu pyłów metalurgicznych w rejonach hut miedzi nie mogą wykluczyć zmiany sposobu zagospodarowania niektórych gruntów w dalszych latach, mimo obniżania się emisji zanieczyszczeń, gdyż istnieje prawdopodobieństwo kumulowania się zanieczyszczeń w glebach i pogarszania się ich aktywności biologicznej.

Aktualny stan czystości wód powierzchniowych należy uznać za niezadawalający. Wody w znacznym stopniu objęte są degradacją biologiczno-chemiczną, jednak nie stanowi to w chwili obecnej zagrożenia dla mieszkańców województwa objętych / z wyjątkiem Legnicy / w wodę z zasobów podziemnych. Stan ten przy bra-



ku zbiorników retencyjnych na rzekach podgórskich /za wyjątkiem Nysy Szalonej/, jednak znacząco ogranicza maksymalne zagospodarowanie dyspozycyjnych zasobów wód powierzchniowych dla potrzeb rolnictwa i przemysłu, a przede wszystkim wyklucza większość wód w rzekach i potokach do wykorzystania dla celów rekreacji i wypoczynku.

Zaistniały korzystne zmiany w zakresie ochrony powierzchni ziemi. W ostatnich latach nie powstały nowe składowiska odpadów przemysłowych. Istnieje natomiast problem tzw. "dzikich" wysypisk, nielegalnych, bez ustalonego użytkownika. Wydaje się, że "Raport" mimo niewymienienia w sposób wyczerpujący wszystkich faktów i zdarzeń, potwierdza pełne rozeznanie zachodzących zmian w środowisku naturalnym województwa legnickiego. Faktyczne opracowania w "Raporcie" poparte dokumentacją badawczą, mają na celu uświadomienie, że ochrona środowiska naturalnego w woj. legnickim od lat była traktowana jako zadanie nadrzędne w rozwoju społeczno-gospodarczym województwa. Jest ona uwzględniona w planowaniu przestrzennym oraz społeczno-gospodarczym. Wymagana jest w tym zakresie ich konsekwentna realizacja przez jednostki organizacyjne, ale także dyscyplina społeczeństwa w przestrzeganiu na co-dzień wymogów ochrony środowiska. W związku z tym, zgodnie z zapisem ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska, środki masowego przekazu winny kształtować właściwy stosunek społeczeństwa do ochrony środowiska oraz popularyzować szerzej tę ochronę w publikacjach i audycjach.

Janina Serafin

## OLTARZ I AMBONA W KOŚCIELE BOŻEGO CIAŁA W GŁOGOWIE.

(J nawiązaniu do artykułu Wolfganga J. Brylli "Kościół Łaski" w Kozuchowie zamieszczonego w I.K. nr 49.)

Barokowy, pojaziński kościół Bożego Ciała w Głogowie został przez parafię odbudowany ze zniszczeń wojennych w latach 1957 - 1964. Wtedy to ustawiono w nim ołtarz, ambonę i organy przewiezionne z ewangelickiego kościoła w Kozuchowie. Ołtarz ten, choć trochę za mały i za skromny w stosunku do monumentalnej bryły świątyni, a charakterem dekoracji różni się nieco od wystroju architektonicznego jej wnętrza, służy tu jednak do dziś / tak, jak i ambona oraz organy/. W ołtarzu nie ma jednakże obrazu, lecz znajduje się tam figura Matki Boskiej Pani Świata. Stojąca postać Matki Boskiej spowita w zebraną z prawej strony w fałdy, dekoracyjną, wydatniającą kobiece wdzięki szatę, trzyma w prawej ręce berło, a na lewej małego Jezusa - Króla Świata. Dzieciątko nagie u góry, jedynie u dołu osłonięte spływającą szatą /pieluszką ?/ w wyciągniętej ręczce ma jabłko z krzyżykiem - symbol świata, któremu panuje. Nad głowami obu postaci, w pewnej od nich odległości, znajdują się umieszczone w pozycji poziomej, nimby gwiazdziste, składające się z zebranych po trzy, promieni bez otoczki. Rzeźba wykonana w dk. naturalnej wielkości postaci, jest drewniana, polichromowana. Postać Matki Boskiej jest pięknie wykonana; nieco gorzej wyglądają proporcje ciała Dzieciątka, ale całość zdradza dobry warsztat rzeźbiarski. Nie udało mi się ustalić skąd figura pochodzi. W kościele ewangelickim, ze względów doktrynalnych, nie mogło być figury Matki Boskiej, w dodatku Pani Świata, w centralnej części ołtarza. Mogłaby tam być postać Matki Bożej w scenie Narodzenia, lub w scenie Pod Krzyżem, ale nigdy w takim charakterze jak tutaj. Rzeźba ta pochodzi więc z któregoś z katolickich kościołów. Nie wiadomo także, co się stało z obrazem lub rzeźbą Chrystusa. Sądzę bowiem, że mogła to być rzeźba, a nie obraz, co zaraz postaram się udowodnić. Centralna część ołtarza zbudowana w kształcie prostokątnej niszy, w której teraz stoi figura Matki Boskiej stanowi jakby szafkę, w której mógłby być kiedyś umieszczony obraz, a nawet dwa; jeden mniejszych wymiarów w głębi, a drugi nieco większy, może odślaniany z przodu. Tego się jednak w kościołach protestanckich nie spo-



tyka. Możliwe także, że ta część ołtarza uległa przebudowie, czego - na razie - nie ustaliliśmy na pewno i są to tylko przypuszczenia. Niszę bowiem zdobi piękna rama, w którą mógł być wprawiony obraz. Po obu stronach ołtarza stoją dwie figury "Śpiewającego Dawida" bez harfy /od południa/ oraz biskupa w infule trzymającego w ręce pastorał /od północy ołtarza/. Ponieważ od 1982 roku kościół przyjął od parafii nazwę św. Mikołaja rzeźbę tę interpretuje się, jako postać tegoż świętego. Dawniej mówiło się o św. Augustynie /specjalnie czczonym przez Jezuitów/ lub św. Wojciechu.

Rzeźba przedstawiająca "Dobrego Pasterza" jest obecnie ustawiona w bocznej części kościoła w niezagospodarowanej, na razie, przestrzeni na północ od głównego ołtarza. /Kościół jest orientowany, jednonawowy z bocznymi ołtarzami i przechodzi właśnie remont/. Budowa ołtarza głównego nie wskazuje na to, aby mogły tam kiedykolwiek znajdować się boczne obrazy. Musiały to być rzeźby tak jak dziś, choć autor uzupełnianego artykułu mówi o obrazach. W świetle tego co tu powiedziałam istnieje więc duże prawdopodobieństwo, że i w centrum ołtarza była rzeźba, a nie malowidło.

Wśród innych znajdujących się w kościele rzeźb, oprócz trzech wymienionych już przeze mnie, jest jeszcze jedna, o zbliżonej wielkości i podobnym charakterze przedstawiająca św. Judę Tadeusza; ustawiona obecnie w jednym z południowych ołtarzy bocznych. /Nie potrafię powiedzieć, czy postać świętego - katolickiego patrona od spraw beznadziejnych - mogłaby funkcjonować w kościele protestanckim. Ale być może, jako jeden z apostołów, w dodatku bliźni krewny Chrystusa mogłaby tam być ustawiony, ale raczej nie w centrum ołtarza/. Byłaby to zatem rzeźba pasująca do kompletu z pozostałymi trzema, a przynajmniej dwoma /Dawida i Dobrego Pasterza/ pochodząca najprawdopodobniej z tego samego źródła, choć nie wymienia jej autor artykułu, do którego nawiązuję.

Ambona, swoją budową bardzo przypomina ambonę z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej / dawniej ewangelickiego/ w Zielonej Górze. Jest tylko od niej bogatsza, ma bardziej rozbudowany baldachim. Środkowe piętro dekoracji nad baldachimem ozdobione główkami aniołków, jest jakby nieco inne od przedstawiającego koronę, pięknego zresztą, baldachimu. Część ta wskazuje, być może, na pewne pokrewieństwo z ozdobami górnej części stojącego obok ołtarza bocznego. Dopiero nad nią umocowana jest figura wstępującego do nieba Jezusa Zmartwychwstałego, /nie jest to chyba jednak figura z ołtarza/. Łatwo można sobie wyobrazić istnienie baldachimu

bez środkowego pietra ozdób.

Ambona została tak zainstalowana, iż wejście do niej prowadzi z zewnątrz filara, o który jest oparta. Ukryte za nim schody są pozbawione wszelkich ozdób, nie ma tam postaci Mojżesza i Jana Chrzciciela, ani portretu fundatorki.

Należałoby jeszcze sprostować błąd, zapewne drukarski, dotyczący ambony. Głowy czterech ewangelistów to są po prostu płaskorzeźby. Obok portretu św. Łukasza jest przedstawiona, oczywiście głowa wołu, a nie dzika.

Organy wymagałyby odrębnego omówienia. Dzwony nie pochodzą z Koźuchowa. Przewiezione stamtąd ławki nie przedstawiają większej wartości artystycznej; są to zwyczajne, dość niewygodne, ławki kościelne z oparciem i podnóżkiem.

Chciałam jeszcze dodać, iż zawsze dotąd sądziłam, że wyznanie ewangelicko-augeburskie to właśnie staroluteranie, w odróżnieniu od nieco później powstałego wyznania ewangelicko-reformowanego, zawdzięczającego swe powstanie Kalwinowi, lub innych późniejszych odmian protestantyzmu.

Upracowanie niniejsze oparłam głównie o własne spostrzeżenia /w czasie odbudowy kościoła Bożego Ciała mieszkałam już w Głogowie, zaczynałam wtedy swoją "karierę" przewodniczką, pamiętam także rozbiórkę kościoła w Koźuchowie/ oraz wywiady w parafii.

Moi rozmówcy zastrzegli sobie jednak anonimowość. Składam im więc podziękowanie choćby w tej formie i w takiej postaci.

Do żadnych autorytatywnych zapisów nie udało mi się dotąd dotrzeć. Konfrontacja źródeł pisanych z rzeczywistością jest czasem zaskakująca, tak jak w tym wypadku. Jednakże tylko taka metoda pozwala na dokładne poznanie przedmiotu badania.

Załączony spis literatury stanowi może jedynie uzupełnienie wiadomości o architekturze i przeszłości kościoła Bożego Ciała /obecnie służącego parafii św. Mikołaja/ w Głogowie dla tych osób, które zainteresuje miejsce obecnego pobytu znacznej części zabytków ruchomych z tzw. kościoła Łaski w Koźuchowie, z którego pozostała już tylko coraz bardziej rozpadająca się wieża. Na placu Ewangelickim w Koźuchowie parkują zazwyczaj, oczywiście nielegalnie ciężarówki, a nawet autokary wycieczkowe zagrażając całości dzwonnicy.



**L i t e r a t u r a**

1. Konstanty Kalinowski - Architektura doby baroku na Śląsku.  
PWN Warszawa 1977 r.
2. Konstanty Kalinowski - Rzeźba barokowa na Śląsku  
PWN Warszawa 1976 r.
3. Stanisław Kowalski - Zabytki Sr. Nadodrza.  
LTK Zielona Góra 1976 r.
4. Józef Filch - Zabytki architektury Dolnego Śląska.  
Ossolineum 1978 r.
5. Bernard Patzak - Die Jesuitenkirche zu Glogau.  
Glogau 1922 r.
6. Jan Wrabec - Barokowe kościoły na Śląsku.  
Ossolineum 1986 r.

oraz

7. Urszula Janicka-Krzywda- Atrybut patron symbol.  
Oddział Akademicki PTTK Kraków 1987 r.
8. Krystyna Wiśłowska i Zygmunt Tadeusz Wiśłowski  
- Atrybuty świętych.  
PTTK Oddział Wrocławski.  
Koło przewodników Wrocław 1987 r.

KALWARIA W ZŁOTYM STOKU

Pierwszy raz na kalwarii w Złotym Stoku byłem dobre piętnaście lat temu i wreszcie, po wizycie na niej w pierwszych dniach lipca 1989 roku mogę z czystym sumieniem napisać ten artykuł - jest napewno aktualny. Co prawda E., Miś i S. Gerega z katowickiego "Katolika", byli tam półtora roku wcześniej, ale odbyło się to w ramach cyklu "Ratujmy zabytki sakralne" i jak to się mówi "maczałem w tym palce", więc teraz z czystym sumieniem mogę nieco wykorzystać i ich zdobycze terenowe. A mam coś do dodania, dotarłem bowiem do bardzo starych źródeł niemieckich. Oto Karl Beniamin Hejntze w "Historii górniczego miasta Złoty Stok", dziełku wydanym w 1817 roku, a więc przed datą budowy kalwarii, pisze, że już w 1731 r. na górze Niebiańskiej lub inaczej zwanej Krzyżową /a więc na naszym obecnym Pustelniku / Sigmunt Kahler, dzierżawca miejscowych wapienników buduje kaplicę, którą następnie odnawia, gdy wali się w niej strop. W roku 1812. kaplica ta zostaje dwukrotnie powiększona. Tak więc "dziewica Maria Schramm" stawiająca w 1891 roku krucyfiks fundacyjny, jako "ofiara miłości" nieopodal górskiej kaplicy św. Anny, nie była pierwszą, ale być może, była też fundatorką obecnej drogi krzyżowej. Droga ta, po barbarzyńsku potraktowana przez miejscowych w latach pięćdziesiątych, wymagała jednak dalszej opieki i wkładu pracy, co z kolei palmę pierwszeństwa każe przekazać panu Bronisławowi Matusińskiemu ze Złotego Stoku. Odbudował ją on dosłownie z kawałków porzucanych po okolicznych stokach i po sąsiadującym z kalwarią kamieniołomie. Tedy na zaplecku stacji I nie znajdziemy oryginalnego napisu lub tabliczki fundacyjnej, natomiast jest tam mała tabliczka z 1975 r. podająca, że obrazy na nowej drodze malował pan Grzegorz Jakowlew, dedykujący swój trud pamięci pewnej osoby.

Historię lat ostatnich, czyli powzięcia zamiaru odbudowy i jego realizacji, drogi nie zawsze usłanej różami, można znaleźć w Katoliku z dn. 22.11.1987 r. Nie chciałbym przepisywać tamtego artykułu, stwierdzę więc tylko, że droga krzyżowa odbudowana na miarę możliwości swego opiekuna, znajduje się stale pod jego opieką, a ostatnio właśnie można było tu zauważyć prace tynkarskie na ścianach kaplicy św. Anny.

Kaplica ta ma wymiary 8 x 10 m, z zewnątrz ma ściany zdobione lekko zarysowanymi wnękami, a nad wejściem krzyż. Dach kryty



papą, płaski. Nad drzwiami do kaplicy napis na tynku - "św. Anno módl się za nami". Całość tonie w kwiatkach, a szczególnie krucyfiks fundacyjny i ogrodzona płotkiem stacja I.

Wzorzec stacji podany jest na rysunku, aczkolwiek bywają pewne odmiany stylowe, związane z odbudową z rozrzuconych kawałków. Wysokość kapliczek stacyjnych waha się od 1,5 do 1,7 m. a obrazy G. Jakowlewa mają wymiary ok. 60 x 45 cm. Są one wzorowane na stacjach drogi krzyżowej z pobliskiej Płonicy, ale sądzę, że wewnątrzkościelnej.

Na górę Pustelnik trafić łatwo idąc w górę od rynku połączonymi szlakami czerwonym i zielonym, potem tylko zielonym, a wreszcie, gdy doprowadza on do początku alejki i skręca w prawo w skos, iść należy ową aleją dość stromo w górę około 150 metrów. Aleja ta liczy sobie około 240 lat. Przy stacji I należy skręcić pod kątem prostym w lewo, ku kamieniołomowi. Na tym odcinku są 4 stacje, następne cztery są na drodze nad jego urwiskiem, dzieląca na skośnym łączniku do drogi powrotnej, którą wracamy aż do stacji XIV. Stąd po paru krokach należy skręcić w prawo i oto odkrywamy ukryte w krzakach krucyfiks fundacyjny i kaplicę św. Anny. Oczywiście do stacji I jest od stacji XIV tylko kilkanaście kroków, co widać na schematycznym rysunku.

Miejsce to zmusza do refleksji - z jednej strony, ile dobrego może zrobić upór jednego człowieka, a z drugiej - jak dziwnym jesteśmy narodem, i to narodem który wydał ostatniego, chrześcijańskiego papieża i sporo ostatnio przykładą ręki do budowy nowych obiektów sakralnych. Chciałoby się tu boxiem napisać coś gorzkiego o kulturze, a właściwie jej braku u sporej ilości tzw. prostego ludu, niestety w tym wypadku w zasadzie małomiasteczkowo - wiejskiego, który z taki : zapalem niszczy zabytki sakralne. Ale czy nasz cykl o kalwariach czyta pijany bęcwał, lub chamowaty wyrostek ? Więc co tu można pomóc rzucaniem gromów ? Walczmy więc ile sił o zachowanie takich zabytków, ale wydaje mi się, że w wiek XXI wkraczamy nieco inni niżli byliśmy w wieku XIX i stąd generalnie rzecz biorąc, co najmniej obojętne podejście części społeczeństwa do zabytków takich jak kalwarie.

## S P I S   T R E Ś C I

str.

- |    |   |    |
|----|---|----|
| 1. | Krzysztof R. Mazurski - Ludwika Panster/1911-1989/...   | 3  |
| 2. | Julian Jańczak - Śląsk jako region historyczny  | 4  |
| 3. | Krzysztof R. Mazurski - Powojenne losy kościołów<br>ewangelickich na Dolnym<br>Śląsku i Ziemi Kłodzkiej<br>/Część 1/..... | 10 |
| 4. | Marzena Janasiak - Charakterystyka legnickiego<br>obszaru ekologicznego zagro-<br>żenia.....                              | 21 |
| 5. | Janina Serafin - Ołtarz i ambona w kościele<br>Bożego Ciała w Głogowie....  | 34 |
| 6. | Stanisław Jastrzębski - Kalwaria w Złotym Stoku ...   | 38 |





